



Przygoda Hani z Walkerem zaczęła się dobre kilka lat temu. Szukając sprzętów w necie, natknęłam się na jeden, który wydał mi się wyjątkowo interesujący. Poszperałam na youtube, znalazłam film z dziewczynką, mniej więcej w wieku Hani i podobnym stanie fizycznym. Hmm, coś niesamowitego, pomyślałam. Jak to możliwe, że dziecko tak spastyczne, a jednocześnie nie trzymające tułowia i głowy może chodzić i to samo!?

Znalazłam producenta, wykonałam kilka telefonów do Niemiec, okazało się, że wprowadzają go właśnie do Polski, a dystrybutorem jest firma Eo-Funktion. Teraz należało tylko umówić się na pokaz i indywidualną przymiarkę. Mniej więcej w tym samym czasie Hania jechała na turnus do jednego z ośrodków rehabilitacyjnych - Zabajka 2. Ku naszej ogromnej radości okazało się, że mają tam pokazowego Walkera i chętnie młodą przetestują. Tak też się stało.

Krzysiek, rehabilitant Zabajkowy Hani, poprzypinał ją do Walkera, poupiął pasy i postawił. Hanka wyraźnie zaskoczona, choć wcześniej była już pionizowana, ale w pionizatorze statycznym, czyli nie mogła ruszać nogami. Widać było zdziwienie i chęć ?pójścia?. Lewa nóżka zrobiła maleńki, prawie niezauważalny ruch do przodu, niestety prawa ani drgnęła. Ja rozplakałam się ze wzruszenia (robiłam to zresztą wielokrotnie w przyszłości) widząc ten maleńki kroczek, który dał mi nadzieję, że może kiedyś będzie mogła chodzić, choćby w Walkerze właśnie. Krzysiek delikatnie ostudzał mój zapał, tłumacząc, że nie ma gwarancji, że ta prawa noga ?ruszy?.

Postanowiliśmy jednak zaryzykować, pomimo prohibicyjnej ceny kilkudziesięciu tysięcy złotych,

które mieliśmy nadzieję dostać od ubezpieczyciela szpitala, z którym się procesujemy. Udało się i Walker został zamówiony, a po jakimś czasie przyjechał do Lublina z Adamem Kołakowskim, szefem Eo-funktion na Polskę, jednocześnie rehabilitantem. Walker został dopasowany do Hani i można było czekać na efekty. Codziennie, zarówno w przedszkolu, gdzie go woziliśmy, jak i w domu, próbowała swoich sił. Na początku pomalutku, maleńkie kroczki, każdy na wagę złota. W międzyczasie przeszła operację stóp w Poznaniu, długi proces gipsów i rehabilitacji. Martwiliśmy się, że może długa przerwa cofnie jej chęć chodzenia i Walker pójdzie w odstawkę. Ale nie, wręcz przeciwnie, chodziła coraz lepiej i widać było pozytywny wpływ operacji. Prawa noga dorównała lewej. Hanka potrafiła chodzić coraz szybciej i nie tylko w domu. Wychodziliśmy na spacer, na osiedlową uliczkę, gdzie przemierzała niezłe dystanse, ku naszemu i innych zdumieniu. A jak się cieszyła! Mogła wreszcie obserwować otoczenie ze swojego poziomu, a w dodatku w samodzielnym ruchu.

Z perspektywy czasu, uważam, że Walker to najistotniejszy sprzęt jaki Hania posiada. Gdyby nie porażająca cena, każde dziecko z odruchem chodzenia powinno go posiadać. Najlepiej w kilku egzemplarzach, w przedszkolu, w domu, u dziadków. Tak to się dzieje w cywilizowanych krajach, niestety nie w Polsce.

Dołączam kilka filmików do obejrzenia. Hania na Olimpiadzie w Walkerze. Miłego oglądania.

Kasia Łukasiewicz

<http://www.youtube.com/watch?v=i9bW14kF1DU>

http://www.youtube.com/watch?v=LKro_ndaaWM

<http://www.youtube.com/watch?v=pfZSX7R4Hc8>

<http://www.youtube.com/watch?v=S9ZUGQh0M0c>